

RDIC

RDIC

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

12 maja
Niedziela
powołań
kapłańskich
i zakonnych
na emigracji

ROK VIII

NIEDZIELA 12 CZERWCA 1966

Nr 24 (370)

Rodzice a powołanie

Na ukształtowanie się powołania kapłańskiego składa się cały szereg elementów. Bóg powołuje do swej służby młodego człowieka w konkretnym środowisku w jakim on żyje i w jakim się wychowuje. Powołanie więc zależy od współpracy z łaską Bożą. Współpracy nie tylko tego, który chce, czy ma zostać kapłanem, ale tych, którzy mają obowiązek wychowania. Są nimi w pierwszym rzędzie rodzice.

Czy rodzice wywiązują się z tego zadania? Ankiety przeprowadzane wśród studiującej młodzieży pochodzenia polskiego na emigracji we Francji, nie dają powodu do zbytniego optymizmu. Okazuje się że dużo powołań do kapłaństwa maruje się nie tylko na skutek braku zainteresowania wśród rodziców powołaniem dziecka, ale na skutek formalnego nacisku rodziców i rodziny, aby syn nie wybrał drogi kapłańskiej.

Do zajęcia tego krzywdzącego wobec przyszłości dziecka stanowiska, rodzice posługują się różnymi pretekstami. Jeden z nich jest szczególnie rażący. — Ci sami rodzice, którzy, gdy mowa o swym proboszczu, bez skrępowań zarzucają mu zmaterializowanie, beztroskie i wygodne życie, edy chodzi o własnego syna, nagle zmieniają zdanie. Swemu synowi przedstawiają kapłaństwo w najciemniejszych barwach i to właśnie z punktu widzenia materialnego. Z talentem roztaczają przed młodym chłopcem perspektywę wszystkich możliwych „bardziej popłatnych zawodów”. Miejscowy proboszcz jest w ich mniemaniu bogaczem, ale ich własny syn będzie w ich przekonaniu księdzem - nędzarzem, człowiekiem bez kariery i bez przyszłości. Własnemu dziecku nie życzą tego, czego proboszczowi zazdroszczą! I gdzie tu jest jakaś lojka?

Tymczasem o cóż chodzi, gdy dziecku pomaga się w obraniu drogi? Tylko o szczęście! O nic więcej! Nie umiałbym powiedzieć młodemu człowiekowi czy kapłaństwo da mu mniejszą gwarancję dobrobytu aniżeli jakiś zawód, którego jeszcze nie zdobył! Jestem jednak przekonany, że napewno więcej jest ludzi żyjących w dostatku ale nieszczęśliwych, aniżeli kapłanów nieszczęśliwych z powodu niedostatku.

Ks. Z. B.

Kościelne obchody 1000-lecia nie mają charakteru politycznego

Mówiąc o walce jaką toczy z Kościołem katolickim w Polsce na tle sprawy tysiąclecia rząd komunistyczny, pamiętać trzeba o dwóch rzeczach. Po pierwsze walka ta nie zaczęła się po wysłaniu przez Episkopat polski listów zapraszających na uroczystości jasnogórskie do biskupów całego świata i wcale nie ma źródła w treści listu do biskupów niemieckich. Ta walka ma swe źródło w wydarzeniach sprzed blisko dziesięciu lat, kiedy to kardynał Wyszyński,

po swoim uwolnieniu, zapowiedział przygotowanie wielkiej nowenny, dziewięciu lat modlitw, nauczania i życia sakramentalnego w przygotowaniu do tysiąclecia chrztu Polski w roku 1966. Akcja nowenny zataczać zaczęła szerokie kręgi.

I wówczas dopiero komuniści wpadli na myśl zorganizowania własnych obchodów tysiąclecia państwowości polskiej. Data to bez historycznego uzasadnienia, ponieważ państwo Piastów istniało na parę pokoleń przed chrztem Mieszka, co potwierdzają zarówno wiarygodny przekaz ustny jak i najnowsze, już powojenne, badania archeologiczne. Poza przyjęciem chrześcijaństwa, żadna data w tym dziesięcioleciu nie może być uznana za tysiąclecie początku czy okrzepnięcia państwowości. Pomysł obchodów tysiąclecia państwa polskiego od początku był pomysłem czysto dywersyjnym, reakcją na przygotowania kościelne. List episkopatu polskiego do niemieckiego był tylko okazją, widocznie uznaną za szczególnie dogodną, do ataku, do utracenia czy utrudnienia obchodu tysiąclecia chrześcijaństwa i nadania błędnemu choćby rumieńcem konkurencyjnym obchodom urzędowym.

Dlaczego był okazją dogodną? Tu wchodzi druga sprawa, o której należy pamiętać. Komunizm w Polsce nie czuje się na siłach do walki z katolicyzmem na płaszczyźnie ideowej. Skostniała doktryna tak zwanego marksizmu-leninizmu, w dodatku skompromitowana i obrzydzona Polakom w dziesięciolecie terroru stalinowskiego, nie pozyskała ani starego ani młodego pokolenia, a jej argumenty antyreligijne są zbyt prymitywne by mogły chwycić w społeczeństwie, bądź co bądź, od wieków przywykłym do rozumowego traktowania religii.

W walce z Kościołem nie może także komunizm w Polsce używać argumentu klasowego choćby z tej przyczyny, że nie tylko niższy kler, ale i cała niemal bez wyjątku wyższa hierarchia duchowna, to synowie chłopów albo robotników. Ponadto Kościół w Polsce historycznie, w przeciwieństwie



Cudowny obraz Jasnogórskiej Pani niesiony przez Biskupów polskich.

(Dokończenie na str. 8)

FP 2433

Pod znakiem chrztu św. (2)

Przed tygodniem pisałem, że dzisiejszy człowiek dysponuje niezmierną potęgą zarówno w dziedzinie materii jak i życia. Równocześnie chrześcijanin musi być coraz bardziej świadom, że właśnie taką energią dysponując — tym ściślej musi współpracować ze Stwórcą wszechrzeczy w dalszym kształtowaniu i przekształcaniu świata zarówno wiedzą swoją jak i pracą, że trzeba wspólnego wysiłku i zjednoczenia wszystkich ludzi.

Tego rodzaju współpraca z Bogiem w dziedzinie wykorzystania źródeł energii jakie On stworzył — zasadniczo nie wychodzi poza krąg twórczości materialnej. Jednak chrześcijanin odkupiony i przez chrzest wszczepiony w Chrystusa, jest również członkiem Jego Mistycznego Ciała. Jako taki, zarówno przez pracę swoją jak i przez cierpienie, w tym stanie w jakim żyje i na stanowisku jakie zajmuje, na swój osobisty sposób ma urzeczywistniać zarówno tajemnicę wcielenia jak i tajemnicę odkupienia, a tym samym pracować nad oświeczeniem i odrodzeniem całego świata. Przez każdego chrześcijanina, nieustannie mają się przedłużać i odnawiać tajemnice wcielenia i odkupienia. I to we wszystkich formach i przejawach życia rodzinnego, zawodowego, obywatelskiego i kulturalnego.

Wcielenie Chrystusa nie było przyjęciem jakiejś abstrakcyjnej natury ludzkiej. Przyjmując postać i naturę człowieka, Chrystus stał się prawdziwym członkiem konkretnego narodu i kraju, mówił konkretnym językiem i wypełniał pewien ściśle określony zawód. Tacy sami byli również jego uczniowie. Właśnie w ten sam sposób każdy wierzący w Chrystusa ma na swój sposób wcielać Chrystusa w konkretne warunki i okoliczności, a równocześnie jak Chrystus, ma on dokonywać zbawienia i odkupienia tychże okoliczności w jakich żyje i do jakich przez urodzenie swoje stan czy wykształcenie należy. To będą sytuacje ściśle osobiste i indywidualne dla każdego człowieka. Każdy chrześcijanin, w swoim środowisku spełniający tajemnicę wcielenia i odkupienia, zewnętrznie nie będzie się różnił od otoczenia, będzie on jednym ze swoich. Będzie żył ich życiem i w takich samych warunkach jak oni. Będzie wśród nich tak samo żył i działał, jak 2000 lat temu, życiem swojego środowiska, w tamtejszej kulturze i warunkach żył Jezus Chrystus, Syn Maryi, dziewicy, poślubionej Józefowi, cieśli z Nazaretu.

Tak pojawiając nasze odrodzenie przez chrzest i wynikające stąd obowiązki członków Ludu Bożego, rozumiemy odpowiedzialność jaka na nas ciąży jak również i to, że naszych obowiązków w naszym środowisku i warunkach nikt inny za nas nie może spełnić, bo to są nasze osobiste obowiązki i nikt nie wejdzie w naszą skórę,

ani nie zajmie naszego miejsca w jakim my żyjemy i spełniamy nasze osobiste powołanie.

Był okres czasu, że zewnętrzne struktury oraz instytucje podtrzymywały wierzących. Jednak nie zapominajmy, że rozwój ludzkości jest równoległy do świadomości siebie, jakiej nabiera każdy człowiek. Bóg zaś chce coraz doskonalszej łączności człowieka z Sobą, nie przez zewnętrzne instytucje, ale przez wewnętrzną i świadomą decyzję każdego człowieka. Ludzkość coraz bardziej staje się dojrzała. Każdy człowiek, jako istota dojrzała, z całą świadomością ma podejmować decyzje i dawać wyraz swoim przekonaniom.

Dlatego też nic dziwnego, że właśnie wśród narodów najbardziej rozwiniętych, każdy człowiek coraz bardziej musi sobie uświadamiać to powołanie, którego nikt inny za niego wypełnić nie może. Na każdym z nas spoczywa obowiązek dialogu z sąsiadem i w tej grupie ludzi w jakiej żyjemy. Aby przez nas znajdowali Boga, którego nierzadko o macaku szukają, — jak Atenczczy, do których św. Paweł mówił, że oddają cześć temu Bogu, którego nie znają.

Na równi z pasterzami swoimi, każdy wierny ma pogłębiać tajemnice Boże, przetrwać je oraz w języku swojego środowiska dawać im wyraz. Jak Chrystus własną osobą Boga objawiał i mówił, że kto Jego widzi — widzi Ojca, tak samo każdy chrześcijanin ma swoją postawą, życiem i słowem, objawiać Chrystusa wszystkim, którzy go otaczają, z którymi żyje i pracuje. Aby mógł powiedzieć, że kto jego widzi — widzi Chrystusa.

Albowiem, każdy chrześcijanin, przez chrzest swój staje się widowym znakiem zjednoczenia i łączności. Przez chrzest, na nowo wszczepiony w Chrystusa i zjednoczony z Bogiem — coraz bardziej ma to zjednoczenie umacniać w sobie i promieniować nim w otoczeniu swoim. Ma nieustannie jednoczyć w Bogu ten świat, który przemija i ten, który codziennie się rodzi. Ma być znakiem łączności między społecznością ludzi, a całą społecznością dzieci Boga.

Bóg stworzył świat i wcielił się w człowieka. Każdy człowiek przedłuża Boże dzieło stworzenia, ale każdy chrześcijanin dodatkowo ma rozpowszechniać wcielenie się Boga w człowieka i w świat — we wszystkie dzieła człowieka i formy jego życia, które codziennie na nowo powstają i wywarzają się zarówno w dziedzinie materii, techniki i ducha.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

ZEBRANIE PLENARNE EPISKOPATU FRANCUSKIEGO

We wtorek po Zielonych Świątkach odbyło się nadzwyczajne zebranie plenarne Episkopatu Francji. Zagaił je przewodniczący Konferencji episkopatu, ks. Kardynał Lefebvre z Bourges.

Na miejsce ks. Arcybiskupa Garrone, przeniesionego w międzyczasie do Rzymu, wybrano wiceprzewodniczącym ks. Arcybiskupa Marty z Reims. Na kierownika sekretariatu generalnego biskupi wybrali Msgr. Etchegaray.

Ponadto zatwierdzono nowy statut konferencji biskupów, omówiono sprawę mieszanych małżeństw, zmiany w liturgii oraz aktualne problemy związane z Akcją Katolicką.

Ewangelia

NA 2 NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

12 czerwca

(według św. Łukasza 14, 16-24)

Onego czasu powiedział Jezus faryzeuszom tę przypowieść: Człowiek pewien zgotował wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego o godzinie wieczery, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, bo już wszystko gotowe. I zaczęli się wszyscy razem wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i muszę wyjść i obejrzeć ją; proszę cię, miej mnie za wymówionego. A drugi: Kupiłem pięć par wołów i idę je spróbować; proszę cię, miej mnie za wymówionego. A trzeci rzekł: Żonę pojąłem, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to panu swemu. Wtedy gospodarz rozgniewany, rzekł słudze swemu: Wyjdź przedko na ulicę i uliczki miasta, a ubogich i ułomnych i ślepych i chromych wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce. I rzekł pan słudze: Wyjdź na drogi i opłotki, a przymuszaj, by wchodzili, aby dom mój był napełniony. A powiadam wam, że żaden z tych mężów, którzy byli wezwani, nie skosztuje wieczerzy mojej.

Myszę, że nie trzeba dowodzić faktu prześladowania Kościoła w t. zw. Polsce ludowej, który jest notoryczny. Przypomnę tylko pokrótce jak to prześladowanie wygląda, by następnie przejść do próby określenia jego celów i skutków, i wreszcie spróbować nakreślić obraz sytuacji Kościoła w obecnej chwili. Wszystko to w wielkim skrócie i w myśl tego, co powiedział Ojciec św. w swej wielkiej homalii z dnia 15 maja 1966: „Potrzeba uświadomienia sobie waszego stanowiska, staje się obowiązkiem, którego wam nie wolno zaniedbać”.

Wiemy więc dobrze, że akcja przeciw Kościołowi i religii w Polsce toczy się przy użyciu środków prawodawstwa, administracji i faktycznego ucisku. Nauka religii została usunięta ze szkół — wbrew zobowiązaniom płynącym z układu z 1950 roku — w drodze ustawy.

Ustawowo lub w drodze ścieśniającej interpretacji, uniemożliwione jest wszelkie stowarzyszenie się katolików, publiczne zebrania, wszystko co by wyglądało mogło na apostołstwo świeckich. „Caritas” — dobroczynność wyjęto z rąk katolików w drodze administracyjnego zaboru. Przydział papieru dla prasy katolickiej jest ściśle ograniczony na podstawie faktycznego privilegium odiosum.

Budowa nowych kościołów — a tak bardzo ich potrzeba — uzależniona jest od pozwolenia władz, które wyjątkowo tylko jest udzielane. Ostatnio właśnie ks. Prymas nawoził postępowanie to nieludzkim.

Nacisk fiskalny często tak wygórowany, że wprost absurdalny, wykonywany jest w drodze praktyki administracyjnej, nie mającej nic wspólnego z normalną administracją podatkową — po prostu abuziwe, celem zniszczenia niewygodnego politycznie przeciwnika.

Ta sama wroga tendencja panuje w stosunku do nauczania religii poza szkołą, gdzie każdy pretekst, budowlany, sanitarny czy inny jest dobry by wkroczyć bezprawnie w naukę, utrudniać ją czy uniemożliwiać.

Specjalnymi dyskryminacyjnymi względami władz cięszą się, jak wiemy, zakony, które pierwsze padają ofiarą każdej nowej fa-

Położenie Kościoła w Polsce (I)

li prześladowań i ucisku, następnie seminarium duchowne i klerycy, których powołanie do służby wojskowej — zawsze wbrew układowi z 1950 roku — jest prawie że normalną sankcją spadającą na Kościół przy każdej sposobności. Państwo ustawicznie a bezprawnie ingeruje w nominacje kościelne. A cóż mówić o nacisku faktycznym, o terrorze, który urzędnikom, wojskowym, pracownikom państwowym — a któż w ustroju komunistycznym nie jest pracownikiem państwowym? — zakazuje być w kościele, brać udział w nabożeństwach, przyjmować Sakramenta i dbać o to, by dzieci je otrzymywały!

Kościół ma być zamknięty w zakrystii, jego działalność ograniczona do wykonywania kultu — wychodząc poza granice narusza się odrazu na zarzut naruszania wolności sumienia innych obywateli i staje przed konsekwencjami natury karnej i dyscyplinarnej.

To co jest istotą misji Kościoła, ewangeliczne promieniowanie na życie ludzi i społeczeństw, zostało prawnie uniemożliwione, faktycznie sparaliżowane.

Jak w tych warunkach, pora zapytać, mogą być wykonywane postanowienia, normy i wskazówki II Soboru Watykańskiego? Gdzie wolność społecznych środków łączności, gdzie działalność misyjna i apostołstwo świeckich, gdzie wolność religii, gdzie wreszcie równouprawnienie?

Pytania te w państwie komunistycznym, jaki jest Polska ludowa, mają wydzwięk akademicki i salawatiane są wzruszeniem ramion.

Trzeba więc powiedzieć, że prześladowanie Kościoła w Polsce w istocie swej jest totalne, bo zachowując pozory zewnętrzne wolności kultu, uniemożliwia Kościołowi oddziaływanie na życie społeczeństwa, co jest jego istotnym zadaniem. Akcja ta unika przy tym starannie objawów prześladowania jawnego, nie lubi tworzyć męczenników, wprost przeciwnie, Polska ludowa chce uchodzić za państwo liberalne, ma tenden-

cję przedstawiania katolicyzmu jako trwającego w nieustannej ofensywie wobec państwa ludowego — państwa praworządne-go, liberalnego i tolerancyjnego.

Tak zwany rozdział Kościoła od Państwa, pojmowany jako wyrzucenie się ze strony Kościoła tendencji rozwojowych a uprawnienie państwa do wkraczania w sferę działania i życia kościelnego, służy przy tym za broń, którą reżym komunistyczny pęta i gnębi Kościół, nadając sobie równocześnie pozory państwa postępowego. Mamy więc przed sobą formę krypto-prześladowania, zupełnego w treści a wstydliwie ukrywanego przed światem zewnętrzny, zwłaszcza chrześcijańskim. Celem ostatecznym jest zniszczenie Kościoła, odebranie mu wiernych przede wszystkim młodzieży, osiągnięcie jego wymarcia.

Na to potrzeba jednak czasu, może kilku pokoleń. Tymczasem więc należy zrobić z Kościoła posłuszne narzędzie państwa, które posłusznie i potulnie dopomaga państwu w t. zw. budowie socjalizmu, t. j. ustroju komunistycznego: Kościół ma sam sobie grób wykopać. Dlatego też tak drogie są reżymowi warszawskiemu wzory czeskie i węgierskie, gdzie cel ten nie został wprawdzie jeszcze osiągnięty, ale gdzie państwo komunistyczne poczyniło znaczne na tej drodze postępy.

A jak wyglądają dotychczasowe sukcesy reżymu w walce z Kościołem w Polsce?

Obiektywnie biorąc, nie mogą one komunistów rządzących w Warszawie zadowolić.

Zawiodły metody gwałtu i wydają się one w dzisiejszych nastrojach świata zachodniego — także komunistycznego — anachronizmem nie do powtórzenia. Zawiodły też — a zawiodły obie strony — dotychczasowe umowy z hierarchią, umowy o charakterze autonomicznym.

Kazimierz PAPEE
(Ciąg dalszy nastąpi)

Tydzień Boży

NIEDZIELA 12 CZERWCA

2-ga po Zestaniu Ducha Św.

Św. Jana z Facundo, Wyznawcy

PONIEDZIAŁEK 13 CZERWCA

Św. Antoniego z Padwy, Wyznawcy i Doktora Kościoła

WTOREK 14 CZERWCA

Św. Bazylego Wielkiego, Wyznawcy, Biskupa i Doktora Kościoła

ŚRODA 15 CZERWCA

Bi Jolanty, Wdowy

CZWARTEK 16 CZERWCA

Św. Franciszka de Regis, Wyznawcy

PIĄTEK 17 CZERWCA

Uroczystość Najśw. Serca Pana Jezusa

SOBOTA 18 CZERWCA

Św. Efrema, Diakona, Wyznawcy i Doktora Kościoła

Bekeja

NA 2 NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

(z listu św. Jana Apostoła 1, 3, 13-18)

Najmilsi! Nie dziwujcie się, jeśli was świat nienawidzi. My wiemy, że jesteśmy przeniesieni ze śmierci do żywota, gdyż miłujemy braci. Każdy, kto nienawidzi brata swego, mężobójca jest. A wiecie, że wszelki mężobójca nie ma żywota wiecznego w sobie trwającego. Po tym poznaliśmy miłość Boga, iż on duszę swą za nas położył; i my powinniśmy kłaść dusze za braci. Kto by miał majątność tego świata, i widział, że brat jego jest w potrzebie, a zamknąłby przed nim wnętrze swoje, jakże w nim przebywa miłość Boga? Synaczkowie moi, nie miłujmy słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą.





MSZA DLA CUDZOZIEMCÓW W NOTRE-DAME

W niedzielę Zielonych Świąt, paryska katedra Notre-Dame przepelniona była robotnikami-emigrantami różnych narodowości, którzy przybyli częściowo w swoich strojach narodowych. Mszę św. koncelebrowało z ks. Arcybiskupem Veillot 20 kapłanów różnych narodowości. Wśród nich był redaktor „Głosu Katolickiego”, ks. Alfons Stopa. Odprawiono ją w intencji 82.000 cudzoziemskich robotników, zatrudnionych w rejonie paryskim. Lekcję i ewangelię odczytano w 20 językach.

W kazaniu ks. Arcybiskup Veillot podkreślił, że uroczystość Zesłania Ducha św. jest świętem jedności. W kościele — mówił — nie ma cudzoziemców. Kładł nacisk na fundamentalne prawdy chrześcijańskie: braterstwo, wzajemne zrozumienie, równość i sprawiedliwość. Poddał krytyce opłakane warunki robotników, które nie powinny mieć miejsca w chrześcijańskim ustroju.

ZAJĘCIA NA UROCZYSTOŚCI MILLENIJNEJ W GDAŃSKU

W sobotę i niedzielę Zielonych Świąt, zgromadziło się w Gdańsku ponad 150.000 wiernych pod przewodnictwem Prymasa Polski i całego Episkopatu, by wziąć udział w obchodzie Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej. Przemawiając w katedrze Najśw. Maryi Panny, ks. Kardynał Wyszyński podkreślił, że jedyną i niezawodną bronią, którą dysponuje Kościół, jest miłość.

Po uroczystościach kościelnych kilkuset manifestantów zaczęło srywać afisze z napisem „Nie zapomnimy, nie przebaczymy”. Zostały one rozwieszane w całej Polsce jako reakcja czynników rządowych na przebaczący list Episkopatu polskiego do Biskupów niemieckich. Interweniowała policja, ale — jak donoszą agencje zachodnie — nie odnosiła się brutalnie. Zaarrestowano około 20 osób, m.in. reporterów agencji Reutera oraz niemieckiej agencji prasowej D.P.A. Po skonfiskowaniu filmów, wypuszczono ich.

KULT MARYJNY I ŚWIĘTO MATKI

Na jednej z niedawnych audiencji, Ojciec Święty poświęcił swoje rozważania kultowi maryjnemu z okazji miesiąca Maryi.

— Kult Maryjny — powiedział m.in. Ojciec Święty — powinien wzmocnić naszą wiarę oraz świadomość moralną, która na-

daje godność naszemu życiu... Powinien on również wpłynąć na nasze uczucia i przeopieć nasze więzy rodzinne, społeczne, ogólnoludzkie. Jeśli dzisiaj obchodzimy „Święto Matki”, to zwróćmy się w ten dzień do Maryi, Matki najdoskonalszej, najlepszej, kierując do Niej wszystkie nasze myśli i modlitwy w intencji wszystkich matek na ziemi.

KATOLICY W U.S.A.

W ciągu ostatnich lat ilość katolików w U.S.A. wzrosła o 37 proc. i wynosi obecnie — według statystyki — 46.246.175.

W ciągu roku 1965 liczba katolików wzrosła tam o ponad 600.

Stany Zjednoczone dzielą się w administracji kościelnej na 29 archidiecezji i 126 diecezji.

MŁODZI KATOLICY BEZPŁATNYMI INSTRUKTORAMI

Sześciu młodych laików austriackich zakończyło przed kilku dniami swe studia w Akademii dla młodzieży wiejskiej „Klausenhof” w Westfalii. W miesiącu maju opuścili oni Europę, podpisując kilkuletni kontrakt na bezpłatną pracę w charakterze techników rolnych w rozmaitych krajach afrozjatyckich, znajdujących się we fazie rozwoju.

Innych szesnastu młodych Austriaków odbywa analogiczne kursa w Niemczech Zachodnich.

ZJAZD DZIENNIKARZY KATOLICKICH W WIEDNIU

W Wiedniu odbył się ostatnio krajowy zjazd dziennikarzy katolickich, poświęcony omówieniu kwestii praw i obowiązków katolickich.

W dyskusji stwierdzono zwłaszcza, że dziennikarz katolicki ma prawo i obowiązek zabierania głosu na temat wszelkich wydarzeń życia społecznego, lecz głos ten ma być wyrazem obiektywizmu i szerokiego widzenia tych spraw.

Dyskutanci podkreślili, że postawa obiektywizmu możliwa jest tylko wtedy, gdy w ocenie zjawisk politycznych, spraw naukowych czy wydarzeń kulturalnych, nie będą brano pod uwagę różnice światopoglądowe i polityczne.

CLERGYMAN DLA KSIĘŻY WŁOSKICH

Księża włoscy otrzymali zezwolenie na noszenie nowego stroju, który w wielu oka-

zjach zastąpi tradycyjną sutannę. Będzie to czarny garnitur.

Decyzję tę podjęła Konferencja Episkopatu Włoch. Dotyczy ona wszystkich diecezji włoskich poza diecezją rzymską, w której na noszenie takiego stroju musi zezwolić Papież.

UZNANIE DLA MISJONARZY

Dr Sushila Naygar, minister zdrowia w Indiach, w komunikacie radiowym podał jako przykład dla całego narodu pracę misjonarzy wśród trędowatych:

— Ofiarom trądu należy się takie staranie i takie względy, jak to umieją czynić misjonarze i jak pragnął Gandhi.

SYTUACJA PROTESTANTÓW W HISZPANII POLEPSZA SIĘ

Pastor José Cardona, generalny sekretarz hiszpańskiej komisji obrony ewangelicznej, w której jednoczą się wszystkie kościoły protestanckie oświadczył, że sytuacja ich znacznie się poprawiła w ciągu ostatnich miesięcy.

Z 400 kościołów, które obecnie są otwarte, nieliczne tylko są bez oficjalnego upoważnienia i zaledwie dwie szkoły protestanckie dotąd pozostają zamknięte.

Ostatnio miało miejsce spotkanie pomiędzy profesorami Uniwersytetu z Salamanki z specjalistami od ekumenizmu i licznymi pastorami protestanckimi. Było to pierwsze spotkanie tego rodzaju.

Również projekt statutu proponowany kilka lat temu przez ministra spraw zagranicznych Castella, jest ponownie rozpatrywany przez rząd.

OSTATNI KSIĄDZ W GRUZJI

Grupa brytyjskich sportowców po powrocie z Gruzji opowiada, że spotkała w Tyflisie ostatniego księdza katolickiego w tym kraju. Ma on lat 88 i gdy umrze, niewątpliwie nie znajdzie następcy.

Ksiądz ów odprawia co niedzielę nabożeństwo w małym kościółku, który zachował się jako zabytek historyczny.

Na jednym takim nabożeństwie Anglicy widzieli grupę starych kobiet, odmawiających różaniec. Jedna z kobiet zapytała, czy ktoś nie ma różańca, bo ten, na których kobiety odmawiają modlitwy, jest jedyny i wspólny.

ODRODZENIE ŁACINY

Ojciec Święty, Paweł VI, przyjmując 400 uczestników konwencji łacinników, oświadczył, że pomimo nowej liturgii, dopuszczającej języki nowoczesne, i wbrew obawom o los łaciny, łacina pozostanie urzędowym językiem Kościoła i „odrodzi się z wielką siłą”.

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 27)

— To południowy brzeg Anglii. Obrócony ku słońcu. I osłonięty od północnych wiatrów linią skał i całkiem sporym pasmem wzgórz. Rzeczywiście, jest tu coś z śródziemnomorskiego nastroju.

— Czy ty byłeś nad Morzem Śródziemnym?

— Byłem.

— Gdzie?

— Gdzie? W wielu miejscach. W Bejrucie, w Neapolu, w Marsylii. W Rzymie. W Barcelonie. W Kairze.

Nie mogła wyjść z podziwu.

— Kiedyżeś to wszystko zwiedził?

— Najpierw trochę jeździłem jako marynarz. Byłem w Gibraltarze, w Oranie... Ale potem zwiedzałem. Co roku jeżdżę za granicę.

Uśmiechnął się.

— Należę do tych młodych polskich emigrantów, co znają pół świata, ale w Polsce byli tylko w swojej wsi.

— Jak to?

— Mam znajomego, którego wywieziono z rodzicami jako małego chłopca do Sowietów. On widział w Polsce tylko swoje rodzinne miasteczko, które nazywało się Woropajewo, gdzie jego ojciec był policjantem. On potem widział Samarkandę w środkowej Azji. A potem widział Teheran, Kair, Jerozolimę, Rzym. A teraz mieszka w Londynie, jest agentem handlowym wielkiej fabryki. Zna Nowy Jork, Waszyngton, Paryż, Amsterdam, Rio de Janeiro. Ale w Polsce zna tylko Woropajewo. I uważa, że Polska to bardzo nieciekawym kraj. On się wstydzi tego, że jest Polakiem. Że pochodzi z kraju, będącego taką zapadłą prowincją.

— Polska nie jest zapadłą prowincją. Warszawa jest śliczna. I Kraków i Poznań też.

Jędrzej GIERTYCH

Małżeństwo z ogłoszenia

— Ja wiem. Ja mam książki o polskiej architekturze. A zresztą ja znam nie tylko moje miasteczko, Łuniniec. Ja znam także i Pińsk. A Pińsk to było bardzo piękne miasto.

Zamyślił się.

— Moi rodzice dwa razy zawieźli mnie wraz z rodzeństwem do Pińska. Ojciec miał zniżkę na kolei, więc to było łatwo. Został mi w pamięci obraz Pińska. Ogromny, ale to ogromny klasztor i kościół Jezuitów, zajmujący całą jedną stronę wielkiego placu, opadającego pochyło ku rzece. I duża, ruchliwa ulica, pełna sklepów, pełna konnych dorożek i samochodów, pełna oficerów wojska i flotylli rzecznej, przechadzających się po chodnikach i siedzących przy kawiarnianych stolikach — i przy tej ulicy ogromna, katolicka katedra, biała, o pięknej barokowej fasadzie. Te dwa pińskie kościoły, Jezuitów i katedra, wycisnęły na mojej dziecięcej wyobraźni niezatarte piętno, wraziły mi się w pamięć na zawsze. Są one do dzisiaj dla mnie miarą architektonicznego piękna. Myślę, że naprawdę takie niezwykle one pewnie nie są. Ale to były pierwsze i jedyne budowle o architektonicznej wartości i o patynie historycznej tradycji, jakie w życiu widziałem.

— A w Warszawie nie byłeś?

— Nigdzie w Polsce poza Pińskiem, Łuniniem i kilku okolicznymi wioskami nie byłem. Ale nie patrzę tak na Polskę jak tamten mój znajomy. Bo po pierwsze, wiem, że nie można mierzyć Polski miarą Łuninca, ani nawet Pińska. I wiem z ilustracji, które znam na pamięć, jak piękna jest pol-

ska architektura i jak piękne są polskie okolice górskie, jeziorne i nadmorskie. A po wtóre, widok tych starych dwóch polskich kościołów otworzył mi na piękno Polski oczy. Od dzieciństwa wiedziałem, że Polska jest piękna — i ani Neapol, ani Bejrut, ani Rzym nie potrafiły zaćmić jej obrazu, jaki noszę w wyobraźni. Mielśmy pojechać ze szkolną wycieczką z gimnazjum w Łuniniec do Warszawy i Krakowa za dwa lata — ale wojna przeszkodziła. Marzyłem wtedy o tych dwóch miastach — i dotąd są one dla mnie ideałem wypieszczonym w marzeniach. Jakby wyidealizowaną Jerozolimą dla dawnego Żyda.

— Warszawa bardzo się zmieniła.

— Ja wiem. Ale Stare Miasto odbudowano. No a Kraków się nie zmienił.

— Ale swoją drogą ten twój znajomy, to musi być głupi człowiek. Przecież jak można mieć jakieś zdanie o Polsce, kiedy się zna tylko Woro...

— Woropajewo. To jest bardzo głupi człowiek. Głupszy niż myślisz. Jest bardzo dumny ze swoich sukcesów i z pieniędzy jakie zarabia — i myśli, że jest wielkim człowiekiem. Ale jest pusty i bezmyślny bezbrzeżnie. Wychowuje swego synka na Anglika i powiada, że chce, by jego synek należał do wielkiego narodu.

— On dozna ciężkiego rozczarowania. Ten synek jeszcze się go kiedyś wyrzeknie. Bo będzie się wstydził ojca Polaka.

Uszli kilka kilometrów u stóp skał wzdłuż morza i doszli do małej, opadającej ku morzu dolinki, w której zbudowano schody, idące stromo w górę.

— Wejźmy. Bardzo ładny jest stamtąd widok.

Wkrótce mieli urwisko skalne pod swoimi stopami.

Miasto zostało za nimi. Byli teraz na krańcu zielonej, pofalowanej wyżyny, porośniętej trawą i urywającej się stromym urwiskiem ku morzu. Ogromna przestrzeń morza rozciągała się przed ich oczyma szerokim półkolem, idealnie równo odcinając się od niebios, na pozór gładka jak stół, zielonkawo-niebieska.

— Jak tu pięknie!

Ścieżka biegła wśród trawy samym brzegiem krańca urwiska.

— Chodźmy jeszcze trochę.

Usiedli na trawie, tuż ponad urwiskiem. Mieli przed sobą tylko przepaść pod nogami — i morze.

Obróciła się nagle ku niemu.

(Ciąg dalszy nastąpi)



W Kongo, w którym do niedawna trwały krwawe bratobójcze walki, następuje uspokojenie.

Misjonarz wraca pirogą do opuszczonej przed rokiem misji. Najczęściej zamiast domu znajduje zgłiszczą. Pracę będzie musiał rozpoczynać od nowa.

Czcigodni i Drodzy Bracia Kapłani,
Najmilsi Wierni!

Przeżywanie Tysiąclecia Chrztu Polski uświadomiło nam wszystkim, ludziom wierzącym w Boga, potrzebę kapłanów, których brak w naszych wspólnotach dotkliwie odczuwamy. Wciąż nowe wołania, kierowane do mnie, o gorliwych kapłanów, zdolnych pełnić ciężką pracę duszpasterza na emigracji, każą mi odwołać się do całego naszego Ludu Bożego o wspólny wysiłek w budzeniu powołań kapłańskich i szczęśliwym ich realizowaniu w świętym kapłaństwie sakramentalnym.

„I mówił im: Żniwo wprawdzie wielkie,

ale robotników mało. Proście tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje”. (Lk. 10, 2). Powyższe słowa Zbawiciela odnoszą się do wszystkich ludzi wszystkich czasów, a więc i do nas. Chrystus Pan w swej Boskiej ekonomii, powierzył dzieło zbawiania ludzi, ustanowionemu przez siebie Kościołowi, który składa się z ludzi. To też ludźmi wybranymi z całego Ludu Bożego, posługuje się w przekazywaniu Ewangelii, łaski swej zbawczej oraz w wzrastaniu hierarchicznie zorganizowanej społeczności Kościoła. Tymi wybranymi są kapłani.

W przytoczonym tekście sam Zbawiciel

40-lecie Kapłaństwa ks. Prał. A. Gałęzewskiego

Na sam dzień uroczystości Zestania Ducha św. b.r. przypadł rzadki jubileusz jednego z polskich kapłanów pracujących we Francji. Kapłan ów spokojny, zawsze uśmiechnięty, uprzejmy, chętny do niesienia pomocy każdemu potrzebującemu, jest znany wszystkim. Chodzi o ks. prałata Augustyna Gałęzewskiego, proboszcza kościoła polskiego w Paryżu i dziekana okręgu paryskiego.

Życie jego nie jest pozbawione momentów, świadczących o jego wielkim kapłańskim i patriotycznym sercu. Już jako 8 klasista gimnazjalny w r. 1920, zgłasza się jako ochotnik do tworzącej się armii polskiej, kiedy Ojczyzna znalazła się w niebezpieczeństwie ze strony bolszewików.

Wyświęcony w Gnieźnie przez bpa Laubica 29 maja 1926 r., pracuje najpierw jako wikary w Winnej Górze. Często w bardzo miły sposób wspomina pierwsze lata pracy kapłańskiej u boku staruszką proboszcza, dla którego ma zawsze dobre słowo. Wspomina też z rozrzewaniem grobowiec twórcy legionów generała Dąbrowskiego, w tym kościele złożonego.

W roku 1929 przełożeni mianują go prokuratorem arcybiskupiego wielkiego Seminarium w Gnieźnie i profesorem gimnazjum państwowego. Tu pracuje do wybuchu drugiej wojny. Czym zaś był na tych placówkach, świadczą do dziś dnia trwające wizyty jego wychowanków z wdzięcznością przychodzących się pokłonić swemu wychowawcy. I słusznie dumny jest zawsze Jubilat z tych wizyt.

Po samknięciu tak Seminarium jak i Gimnazjum przez Niemców, Jubilat jest przez krótki czas administratorem parafii Jarnej w Gnieźnie do momentu aresztowania Go 26 sierpnia 1940 roku. Wywieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, ląduje ostatecznie 14 grudnia 1940 roku w Dachau, gdzie cierpi gehennę do dnia uwolnienia (29 kwietnia 1945 r.) Jest moment, że znajduje się już u progu śmierci głodowej. Ratują Go koledzy. Nazwisko rzeźbiarza p. Burka z Gniezna i p. Isydorka — współwięźniów — jest zawsze z wdzięcznością, choć po tylu latach, na jego ustach.

Z nutą wesołości, ale i wdzięczności — Jubilat lubi opowiadać z tych lat o miłym podarunku jaki otrzymał w dniu imienin od swego kolegi, a dziś infułata ks. Banaszaka w postaci czerwonego buraka. Może to dziś wesołość, ale w istocie ma to wydźwięk tragiczny. Z drugiej zaś strony wypukła zawsze zachowaną wdzięczność i wierność w uczuciach ze strony Jubilata.

Po zwolnieniu — jakby nic w jego życiu nie zaszło — ks. Gałęzewski kieruje przez rok w Paryżu dobroczynną instytucją Caritasu. W 1946 zaś obejmuje probostwo przy Kościele polskim w Paryżu. W dniu 25-lecia kapłaństwa zostaje mianowany szambelanem papieskim, zaś w 1964 prałatem. Wiadomo też wszystkim, że mimo całego oddania się parafii, którą w widoczny sposób, po kapłańsku kocha, znajduje czas, by prowadić, jako prezes, dom starców w Lailly-en-Val.

W 40-lecie pracowitego kapłaństwa i 20-lecie proboszczowania w Paryżu, Redakcja, jak i Czytelnicy „Głosu Katolickiego” składają ks. prałatowi najlepsze życzenia. Oby długie jeszcze lata siał wokół swój pogodny uśmiech, dobre serce i całkowite oddanie się bliżnim.



Ks. Jan Nieruchalski,
O.M.I.
z Bruay-en-Artois



Ks. Józef Adamski
O.M.I.
z Bruay-en-Artois



Ks. Władysław Wolka
O.M.I.
z Marles-les-Mines



Ks. Józef Adamski
O.M.I.
z Marles-les-Mines

Odezwa Księdza w sprawie powołań kap

stwierdza ogrom żniwa, a więc potrzeb dusz ludzkich, przeciwstawiając go znikomej ilości żeńców, a więc kapłanów. A jednak Chrystus posłanie dostatecznej ilości żeńców-kapłanów uzależnia od naszych próśb, od naszej modlitwy. — „Proścież tedy Pana żniwa”... Dlaczego Bóg tak czyni?

Kapłaństwo nie jest zawodem, lecz jest powołaniem, jest dziełem specjalnej łaski Bożej, wymaga szczególnego działania Bożego na wybrane dusze. A o to wszystko trzeba Boga prosić, trzeba się modlić, podobnie jak o inne łaski. Trzeba się modlić, aby dana przez Boga łaska nie została zmarnowana, lecz by w odpowiedniej atmosferze ziemskiej (wychowanie) mogła w duszy spełnić to do czego przez Boga została udzielona.

Słusznie więc można powiedzieć, że sprawa ilości i jakości kapłanów zależy od modlitwy i wspólnego wysiłku duchowego całego Ludu Bożego. Co sami potrafimy wymodlić, to będziemy mieli; jaką będzie nasza modlitwa i współpraca z łaską — tacy będą nasi kapłani. Są oni bowiem „wzięci z ludzi” i z reguły ich ilość i jakość jest wynikiem wartości Ludu Bożego.

Naród Polski wkroczył w drugie Tysiąclecie swego ziemskiego współżycia z Chrystusem. Poza trzonym Narodem naszego, żyjącym w kraju, jest nas kilka milionów rozproszonych po całym świecie wśród innych narodów, innych wspólnot religijnych, używających innego języka, wyrosłych w innej kulturze i w innej tradycji. Każdy sobie zdaje sprawę z tego, jak wielkie znaczenie ma polski kapłan zarówno w utrzymaniu wiary, jak i w zdrowym kultywowaniu polskiej mowy, tradycji i kultury rodzimej. Są to wielkie wartości godne tego, by je przekazywać innym społecznościom, w które

Niektórzy z ostatni Księży emigracji

Biskupa Rubina kapłańskich na emigracji

wchodzą nasze młode pokolenia wyrosłe już w innych warunkach i w nowych środowiskach. Dzieła tego nie będziemy mogli wykonać bez kapłanów wyrosłych z tego środowiska naszej dziatwy i młodzieży. Tylko kapłan pochodzący z tej samej generacji, zrozumie jej potrzeby, jej poglądy, jej psychikę i jej zdrowe tendencje, potrafi tak pokierować swoimi rówieśnikami, by byli wierni Chrystusowi, by wrastając w nowe środowisko, nie zapomnieli o swoim pochodzeniu i związkach z Narodem z którego wyszli. A największym nieszczęściem jest utrata wiary. Albowiem doświadczenie wskazuje, że brak kapłana polskiego we wspólnotach polskich na emigracji, rychło je oddala od Boga. Stąd obowiązek ciąży na nas wszystkich, by się modlić o powołania kapłańskie i przeprowadzić odpowiednią akcję wychowawczo-duchową w naszych rodzinach i w całym społeczeństwie.

Wziąwszy to wszystko pod uwagę, w zrozumieniu ogromu potrzeb całej emigracji, poczuciu odpowiedzialności za nasze wspólnoty, apeluję gorąco do wszystkich, do całego POLSKIEGO LUDU BOŻEGO w rozproszeniu, zarówno Kapłanów jak i Świeckich, o pełną współpracę w sprawie powołań kapłańskich. — Dla lepszej realizacji tego zadania postanawiam:

1) Począwszy od tego roku, każda druga niedziela czerwca (w roku bieżącym 12 czerwca) ma być poświęcona szczególnym modlitwom o powołania kapłańskie na emigracji;

2) Czcigodni Bracia Kapłani wygłoszą w tym dniu kazanie o istocie i potrzebie powołania kapłańskiego, zachęcając Wiernych do specjalnych modłów, Komunii św. i osobistych ofiar w tej intencji;

4) Wszędzie, gdzie tylko można, a szcze-

gólnie w organizacjach katolickich, zarówno młodzieżowych jak i dla starszych, przeprowadzić odczyty i dyskusje mające na celu solidne zrozumienie i uświadomienie problemu powołań oraz jego ogromne znaczenie dla naszych wspólnot. Trzeba zwrócić uwagę na szczególne znaczenie wychowawcze domu i rodziny.

4) Rodziców proszę, by nie czynili nacisków na dzieci, lecz przykładem chrześcijańskiego życia, gorącą modlitwą, roztropnością i dobrocią wskazywali im wielką drogę służby Bogu i bliźnim. Głębokie chrześcijańskie wychowanie dzieci i modlitwa rodziców to najlepsze źródło licznych i dobrych powołań.

5) Młodzieży naszej należy dawać dobrą i zdrową lekturę, by mogła zrozumieć istotę

powołania kapłańskiego, wyzywając się równocześnie zakorzenionych uprzedzeń i unikając zbyt płytkiego podejścia do całego problemu.

Troskę naszą o powołania kapłańskie składamy z ufnością w opiekuńcze ręce Matki Bożej. Ona dała ludzkości Arcykapłana-Zbawiciela, Ona Go wychowała i przy Nim była do ostatniej chwili Jego zbawczej misji. Dzięki Niej rodzi się każde powołanie kapłańskie, które człowieka czyni „Sługą Chrystusa i Włodarzem Bożych tajemnic” (I Kor. 4, 1).

Władysław RUBIN
Delegat Prymasa Polski
dla duszpasterstwa Emigracji

London, dnia 25 maja 1966 r.

Młodzieńczy Jubilat

Niezwykle sympatyczną figurą wśród polskiego duchowieństwa w Belgii jest Ks. Kazimierz Szymurski. Należy on do Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, tak zasłużonego na tym terenie.

Od młodości wychował się w szkołach Oblackich, stąd życie jego nacechowane jest pełną poświęcenia kapłańskiego gorliwością i zapałem dla polskiej pracy społecznej. Ktośkolwiek spotyka go po raz pierwszy, odnosi wrażenie, że ma do czynienia z młodym kapłanem — tak jeśli chodzi o młodzieńczą świeżość i entuzjazm w pracy, jak i co do milej powierzchowności zewnętrznej. Tymczasem ks. K. Szymurski obchodzi w dniu 12 czerwca h.r. swój srebrny jubileusz kapłański.

Rok przed święceniami — studia przerywa mu wybuch wojny. Z właściwą mu przedsiębiorczością, przebiega się z Polski do Włoch, a następnie do Francji i Anglii. Wyświęcony w roku 1941 w Irlandii, zaraz udaje się do wojska polskiego. Jako kapłan bojowego dywizjonu bombowego, odznaczony za pełną poświęcenia pracę, kończy wojnę i udaje się na dalsze studia do Louvain. Wielkie jednak potrzeby w dusz-

pasterstwie, wyrwywają jego gorliwą kapłańską duszę do pracy wśród rodaków. Oddaje się duszpasterstwu najpierw w Bruseli, następnie w Centre, w roku zaś 1951 w największym ośrodku wychodźstwa polskiego w Liège, gdzie pracuje po dzień dzisiejszy. I jeśli polskie środowisko leodyjskie nacechowane jest duchem katolickości, mimo, iż zdechrystianizowany Liège znany jest jako główne centrum socjalizmu, a nawet komunizmu belgijskiego, jeśli wśród łutejszego wychodźstwa polskiego górnie duch niepodległościowy — jest to zasługą ks. K. Szymurskiego.

Od rana do późnej nocy jest w ruchu. Kieruje Bractwem Matek Różańcowych, dawniej i Mężów Katolickich, jest przewodniczącym Katolickiego i Niepodległościowego Komitetu Szkolnego, uczy w szkole, prowadzi sprawnie i energicznie K.S.M.P., jest dyrektorem tego Stowarzyszenia w Belgii, jest reżyserem co miesiąc wystawianych sztuk teatralnych. Ale przede wszystkim jako duszpasterz dba o dusze, organizując rekolekcje, dni studiów, odwiedza regularnie chorych w szpitalach. Co niedzielę prawie odprawia Mszę św. w trzech różnych miejscowościach.

Często gdy Go pytam, jak mu się powodzi, odpowiada:

— Wiesz, jestem w ciągłym ruchu, jak w młynie. I to jest chyba tajemnicą jego młodości: jego pełne i całkowite oddanie dla dusz swoich rodaków.

Toteż należy spodziewać się, że jego baranie słusznie ocenią to poświęcenie dla nich kapłana, który od 15 lat żyje jedynie dla nich, by im zbliżyć Boga, z zupełnym zapomnieniem o swoich własnych wygodach.

Niepodległościowe władze polskie, widząc gorliwą pracę ks. K. Szymurskiego — przyznały mu z okazji 25-lecia kapłaństwa Złoty Krzyż Zasługi.

Redakcja „Głosu Katolickiego” i wszyscy jego Czytelnicy, składają Ks. Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia.

Ad multos annos w dalszej gorliwej pracy dla chwały Boga i Ojczyzny!

Wielu wyswięconych emigracyjnych



Józef Nowak
O.M.I.
les-les-Mines



Ks. Kazimierz Krystkowiak z Mrles-les-Mines i ks. Zygmunt Musielski
O.M.I. z Auby



Ks. Leon Małycha z Divion, ks. Józef Osiński z Ostricourt, Ks. Jan Gocki, obecnie proboszcz w Merlebach, senior księży urodzonych na emigracji i ks. Marian Wałensa z Bruay-en-Artois

Kościelne obchody 1000-lecia nie mają charakteru politycznego

(Dokończenie ze str. 1)

do wielu innych krajów, nie był podporą istniejącego państwowego systemu, krzywdzącego dla szerokich mas, ale przeciwstawieniem tego, rosyjskiego czy pruskiego, systemu. Jedyłą więc płaszczyzną, na której komunizm może i chce atakować Kościół, jest płaszczyzna polityczna. Celem taktycznym komunistów od początku ich okupacji w Polsce było sprowadzić katolicyzm na płaszczyznę polityczną, rozegrać z nim walkę metodami politycznymi. Kościół od początku, jeszcze od czasów prymasa Hłonda, na tę płaszczyznę wciągnąć się nie dał, do powstania partii katolickiej nie dopuścił, zaangażowania politycznego unikał. Teraz komunistom zdawało się, że w postaci listu do biskupów niemieckich uzyskali płaszczyznę do walki politycznej z Kościołem. Naprzód wysunęli argument, że episkopat polski podaje w wątpliwość granicę na Odrze i Nysie.

Gdy z chwilą rozpowszechnienia w Polsce treści listu, ten fałszywy zarzut nie dał się utrzymać, przeszli na inny — że Biskupi polscy chcą wyprowadzić Polskę z systemu sowieckiego i związać z Europą, dominowaną przez Niemców, z zachodem, który Polskę zdradził w okresie drugiej wojny światowej.

W rzeczywistości nie takiego nie ma w liście Episkopatu polskiego. Nie ma tam nawet słów o przedmurzu chrześcijaństwa, którymi szermuje wciąż propaganda komunistyczna.

Za tymi fałszywymi argumentami kryje się jednak prawdziwy niepokój komunistów. Niepokój o społeczny wpływ Kościoła.

Kościół nie jest organizacją polityczną. Jego zadaniem jest pomaganie ludziom do zbawienia. Ale człowiek nie żyje w abstrakcji, żyje w konkretnym społeczeństwie. Dla jego zbawienia, dla jego rozwoju duchowego bynajmniej nie jest obojętne jakie poglądy, jakie obyczaje, jakie stosunki międzyludzkie panują wokół niego.

Kościół nie może być obojętny na system kłamstwa panującego w wychowaniu, na to, że rodzice co innego mówią między sobą a co innego przy ludziach, że nauczyciel co innego wyklada a w co innego wierzy, na dwuznaczność wszystkich słów, na względność wszystkich zasad, na uznanie kłamstwa, za normalny sposób wypowiadania myśli.

Kościół nie może być obojętny na system gospodarczy, w którym nikt nie może zdobyć godziwego poziomu życia z uczciwej pracy, w którym panuje powszechna konspiracja złodziejska, gdzie robotnicy kradną materiały i czas, urzędnicy odpoczywają w biurze po chałupniczej, nielegalnej

pracy, inżynierowie wymieniają między sobą tak zwane prace zleczone, profesorowie piszą niepotrzebne wstępy do cudzych książek, gdzie turystyka jest równoznaczna z przemytem, a łapówka jest podstawą budżetu zarówno wiceministra jak ślusarza.

Kościół nie może pozostać obojętny wobec systemu opieki społecznej, w którym łatwiej jest uzyskać miejsce w szpitalu dla zabicia nienarodzonego jeszcze dziecka, niż dla urodzenia żywego.

Kościół także nie może pozostać obojętny wobec szerzenia wszystkimi środkami ślepej nienawiści narodowej, która wypacza ludzi, a politycznie utrudnia — nie ułatwia — obronę interesów narodowych, osłabia — a nie wzmacnia — pozycję Polski, ogłupia — a nie kształci społeczeństwo. Tę rzecz ludzie w Polsce rozumieją. Jeżeli słowo „przebaczymy”, wypowiedziane do narodu niemieckiego przez Episkopat było wstrząsem, to wstrząsem wywołującym. Pół miliona ludzi powtórzyło je w Częstochowie, tłum w Krakowie rzucał je jako wyzwanie komunistom, a w Gdańsku palono afisze z napisami: „Nie przebaczymy nigdy”. Jeśli zaś chodzi o polityczny skutek tego słowa, to, wbrew twierdzeniom propagandy komunistycznej, utrudniło ono a nie ułatwiło katolikom niemieckim solidaryzowanie się z rewizjonizmem.

Sądzę, że nie ma takiego Polaka, który nie byłby gotów oddać życie za polskie ziemie zachodnie, za granicę na Odrze. Ale nie z nienawiści. Tylko niewolnik gotów jest oddać życie z nienawiści. Człowiek wolny kieruje się rozumną miłością do swego narodu, a nie kompleksami krzywdy i strachu.

Kościół jest organizacją religijną nie polityczną. Tego często nie rozumieją cudzoziemcy piszący o Polsce. Nieraz, na tle pozornej próżni politycznej, jaką wytworzyli w społeczeństwie komuniści, chcą ci cudzoziemcy widzieć w Kościele polskim polityczną organizację opozycji, a nawet konkurencyjny rząd polski. To jest fałszywe widzenie rzeczywistości. I dlatego tu na emigracji, trzeba, w moim przekonaniu, powiedzieć bardzo wyraźnie: Nie oczekujemy od Kościoła katolickiego wskazań ani haseł politycznych; nie uważamy go za sojusznika politycznego; widzimy w nim wielką siłę moralną, siłę na miarę tysiącleci, a nie dziesięcioleci.

Naród polski skończył swoje pierwsze tysiąclecie chrześcijaństwa. Wszedł w drugie. Za tysiąc lat nie będzie komunizmu, nie będzie dzisiejszych zagadnień społecznych i politycznych, nie będzie dzisiejszych imperiów, a cywilizacja będzie zmieniona do niepoznania. Ale Kościół będzie. I naród będzie.

CHŁOPIEC 1:

Na Tysiąclecie bijcie dzwony!
Rozbudźcie serca zatęsknione,
Porwijcie je rytmem przepięknym
I radość głosicie na wsze strony
Polskiego Narodu wszystkim dzieciom,
Ze nasze dzisiaj Tysiąclecie

DZIEWCZYŃKA 1:

I naszych serc uderzcie dzwony.
Zabrzmiacie triumfu, radości tonem!
— Wszak nasze dzisiaj Tysiąclecie!...

WSZYSZY:

Na Tysiąclecie bijcie dzwony!
Z potężną siłą, z przegromną!!
— Na Tysiąclecie bijcie dzwony...

CHŁOPIEC 2 (spokojnie, opowiadająco):

— Przerzuciśmy kronik grube księgi...
— Wejdźmy w historię zamierzchły czas.
— W zaraniu dziejów fakt jeden święty
ogromną dumą napawa nas:
— Historii naszej pierwsze daty,
gdy życie Państwa budzi się
— akurat dzisiaj: przed tysiąc laty —
zbiegają się właśnie z Polski Chrztom.
Nasz Książę Mieszko Pierwszy
Przez święty Chrztom Narodu
zaprasza Boga w nasze progi,
ślubuje wierność Bogu...
— A Bóg nas przygarnął za swoje dzieci —
Wszedł w nasze Państwo — jak w własne włości,
By w nim zamieszkać na długie wieki,
By wieść nas wiecznie ku radości...

DZIEWCZYŃKA 1:

Gdy dziecię stawia pierwsze kroki,
To zawsze szuka matczynej dłoni.
— Naród nasz szuka dziecięcym wzrokiem
Matki — by uciec się do Niej.
I w pierwszych ponurych mrokach nocy,
Gdy iść trzeba było gdzieś w nieznane,
To nie zabrakło nam pomocy
Jej — Matki naszej ukochanej!

CHŁOPIEC 3:

Spojrziała ku nam Najświętsza Dziewica
Uśmiechem Swoich oczu matczynych,
by nas prowadzić.
— Miłość Jej zbudzi w nas głos jedyny:
w tej świętej pieśni: „Bogurodzica!”

(Tło muzyczne wprowadzające w melodię pieśni)

— W jej świętym rytmie wieki wzrastały,
Jej słowa wiodły dni naszych dziejów,
ku szlakom zwycięstw, chwały i chwały!...
W smutku nam były źródłem nadziei...

(Wszyscy śpiewają pierwszą zwrotkę pieśni:
„Bogurodzica Dziewica
Bogiem sławiona Maryja”)

WSZYSZY:

Na dziejów naszych Tysiąclecie
Bijcie nam dzwony dziękczynienia!

CHŁOPIEC 4:

Historii naszej dni snuły się długie
W poczet wpisując imiona sławy
Władców naszych, co wielkim duchem,
zwycięstw chwalebnych wiodli nas szlakiem!
Począwszy od Piastów — pierwszych
[budowniczych]
Przez Jagiellonów — twórców potęgi.

«Dzwony Tysiąclecia»

DEKLAMACJA ZBIOROWA WYGŁOSZONA PRZEZ DZIECI I MŁODZIEŻ
POLSKĄ W KOPENHADZE NA AKADEMII — DNIA 8 MAJA 1966 r.

— A poprzez wieki — długo powtarzać będą
O Chrobrych i o Kaźmierzach,
Jagiellach, Batorych, Kordeckich, Sobieskich...
O niezliczonych wielkich mężach,
co wiedli Naród w bój zwycięski,
wiodąc swym duchem i swym męstwem,
budując pokój i szczęścia wieki.

DZIEWCZYŃKA 3:

Lecz słyż przez Państwo i zawieruchy,
ogniem i mieczem niosąc pożogę,
więzy niewoli, lzy i żalobę...
— Lecz mimo bólu i mimo klęski —
Nigdy nam przecie nie brakło otuchy,
Wszak ponad polską ziemią,
Czuwało zawsze Jej święte Oblicze.
Przez wieki naszych dziejów,
Nie brakło nam nigdy Matki Dziewicy.

DZIEWCZYŃKA 4:

Niech biją dzwony dziękczynienia
Za miłość wszystkich polskich matek,
które przez Tysiąclecie
troskliwie o szczęście swoich dzieci
w wierności Bogu je wychowywały.

WSZYSCY (spokojnie, dobitnie):

Za ich matczyne serca,
Za codzienną i szarą ich ofiarę;
Za wiarę ich i ukochanie ideału —

(silnie):

Bijcie im dzwony Tysiąclecia!
Bijcie im dzwony dziękczynienia!!!

CHŁOPIEC 1:

— Matko! — Bogarodzico Dziewico!
Wpatrzeni w Twoje matczyne
dwukrotnie przecięte lico,
dziś, w święto naszych matek, — i w Twoje [święto]

prosimy Cię, — my, polskie dzieci
modlitwą naszą najgorętszą
za ukochane Matki nasze,
za Matki wszystkich polskich dzieci!
By wiodły nas zwycięsko
w wierności — w nowe Tysiąclecie!

WSZYSCY:

Modlitwy wszystkich polskich dzieci
niech niosą dzwony Tysiąclecia.

DZIEWCZYŃKA 1:

Hen, od początku dziejów naszych,
strzegąc nam granic przed wrogim orężem,
czy też spokojnie prowadząc sochę —
Ojcowie nasi trwali mężnie.
— Swą wiarą — tworzyli historię wieków,
Wiernością — wykuli nasze szczęście.
Za trud ich wszystkich z tysiąclecia
nasz hołd składamy im w podzięce.

CHŁOPIEC 3:

Chwalebna, zwycięska Bogarodzico,
Którą natchnieniem, siłą i Wodzem —
— Modlitwę Ci ślemy za naszych Rodziców.
Szczególnie za Ojców polskich rodzin!

WSZYSCY:

A za ich męstwo, za ducha wiary,
którymi wiedli wieków pokolenia —
Królowo! — nasze przyjm dzisiaj
[dziękczynienia!...]

NAJMŁODSZE Z DZIECI:

Za miłość wszystkich polskich dzieci,
co swym szczebiotem i uśmiechem
chwały Boga przez czas stuleci,
kochały sercem rozmodlonym...
— Wraz z rytmem dzwonów tysiąclecia —
Królowo nasza, Matko, Pani —
— racz przyjąć serca nasze w dani!

DZIEWCZYŃKA 2:

Przym Matko nasze dziękczynienie
za naszych świętych, błogosławionych
mężów i niewiast, młodzieży, dzieci
poczet wspaniałe, wprost niezliczony
— idący godnie przez Tysiąclecie.

CHŁOPIEC 3:

I za pobożność ludu naszego,
Za umiłowanie ducha ofiary;
Za świętość kapłanów, stanu zakonnego;
Za tysiącletni przykład wiary...

WSZYSCY:

Za bohaterskie młodzieży naszej
cnoty i ideału umiłowanie —
Za poświęcenie dla Bożej sprawy —
za świętość młodzieży, za jej wytrwanie —

CHŁOPIEC 4:

Wszystkim, którzy przez długie tysiąclecie
za wolność Narodu i naszej ziemi,
nie szcędząc krwi, własnego życia —
walczyli mężnie, niestrudzeni
— w hołdzie niesiemy im nasze pienia,
i modlitw serdecznych wieniec składamy!

WSZYSCY:

A tysiącletni dzwon dziękczynienia
Niech głosi przez wieki ich czyny chwały! —

CHŁOPIEC 1:

— Za wszystkich bohaterów:
Tych z Piastów, Jagiellów wojennych szlaków,
Tych spod Grunwaldu, z wiedeńskiego boju...
— Ze wszystkich wojen, ze wszystkich znaków!
— Ze wszystkich Powstań, ruchów oporu!

CHŁOPIEC 2:

— Tych co na obcej padli ziemi:
na wschodnich rubieżach, czy Monte Cassino!...

DZIEWCZYŃKA 3:

... Tych co w obozach umęczeni,
po których dym i proch zaginął...

WSZYSCY (spokojnie):

Śpiewając dzisiaj im dziękczynienie
Prośmy w rytm Tysiąclecia dzwonów,
by Bóg im dać raczył swe odpocznienie —
i przyjął w chwałę Swoich progów!
(Spokojnie, poważnie iło muzyczne)

WSZYSCY (silnie):

Na Tysiąclecie bijcie dzwony!...

DZIEWCZYŃKA 4:

— Dziś Naród polski rozmodlony
u Jasnogórskiej zgomadzon Pani —
— u swojej Matki i Królowej! —
Znowu oddaje się Jej w dani,
Zawiera z Nią przymierze nowe!
Wierność służy na Tysiąclecia.

CHŁOPIEC 3 (silnie, proklamacyjnie):

Narodzie polski na duńskiej ziemi!
I nam z Jasnej Góry dziś biją dzwony
na nasze święte Tysiąclecie!
Powstań Narodzie rozproszony,
zagubion w obcym wielkim świecie!
Powstań zwycięski i triumfujący!
Wierności wznosząc ślubowanie!
Wzbudź siłę nowej życia wiosny
I bądź płomienny, bądź gorący
w miłości Boga i w wytrwaniu!...

WSZYSCY (silnie):

— Niech Tysiąclecia huczą dzwony!
Niech tysiącletnie łopocą sztandary!
I serca nasze rozpalone,
Niech biją z siłą rytmem wiary!

DZIEWCZYŃKA 1:

Dni wielkiej rocznicy wkrótce przemną...
Ucichną dzwony,
powrócą dni szare...
Lecz słowa ślubowań nie zaginą,
Nowego ducha w nas rozbudzą!

DZIEWCZYŃKA 2:

Tak jak przed laty z maryjnej świątynicy
Nad Polską całą nam królującej,
Słowa Apelu i obietnicy
płynęły ku niebu w modlitwie gorącej,
Także z serc naszych z siłą nową
Wznosić się będą przez lata długo:
„Maryjo, Matko, Polski Królowo —
Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwać!” —

(Wszyscy śpiewają raz jeden Apel Jasnogórski
uprowadzeni uprzednio melodią iło muzycznego)

CHŁOPIEC 4:

Zstąp Pani na polską ziemię!
Przejdź poprzez miasta i poprzez wioski,
Pozostań z nami, boć kochamy Ciebie
I czuwaj, pamiętaj o swojej własności.

DZIEWCZYŃKA 3:

Przejdź Matko także przez wyspy Danii,
Zagładnij do wszystkich polskich rodzin,
Boć myśmy tutaj — też Twój poddani.
O Twą opiekę serdecznie prosim.

CHŁOPIEC 1 (spokojnie, lecz silnie):

Zachowaj w nas miłość, Matko! — daj nam
[wytrwanie].
W wierności prowadź w nowe Tysiąclecie!
Chcemy Cię kochać — przez Ciebie być kochani
My — Polacy w Danii — Polskiego Narodu
[wierne dzieci].

WSZYSCY (silnie, potem coraz spokojniej, ciszej,
według zanikającego rytmu dzwonów):

Na Tysiąclecie bijcie dzwony!...
Serc kochających bijcie dzwony!...
Na Tysiąclecie... — Na Tysiąclecie...
Na święte Polski Tysiąclecie...

ZNAKIEM KRZYŻA

Znakiem krzyża kończymy pierwsze Tysiąclecie Polski Chrześcijańskiej. Krzyż towarzyszył naszym praojcom i ojcom w troskach i radościach dnia codziennego i był świadkiem dni wzniosłych i upadków naszej Ojczyzny.

Jesteśmy pokoleniem żyjącym w tej wielkiej rocznicy i z wiarą w starego Boga i młodymi siłami, które przeznaczamy do walki o Polskę wolną od dyktatury komunistycznej i każdej innej.

Według mnie, nie dziś jest pora na zastanawianie się i kłeszenie planów jak będziemy budować Polskę za 10-20-30 lat, gdyż czasy w których żyjemy obfitują w szalone tempo zmian, które wywracają wszystkie kalkulacje i projekty. Uważam, że dziś, jutro i najbliższa przyszłość daje nam walkę z komunizmem, gdyż celem pierwszym jest obrona wartości przez nas uznawanych a które on stara się zniszczyć wszystkimi dostępnymi mu środkami. Nie jest moim zamiarem rozpisywać się o uznawanych wartościach, gdyż te są znane każdej osobie uznającej etykę chrześcijańską. Chcę tylko w krótkich słowach wypowiedzieć się, że jeśli wartości na których zostaliśmy wychowani, wychowujemy czy będziemy wychowywać nasze dzieci, mają zwyciężyć, to kończymy pierwsze Tysiąclecie i rozpoczynamy drugie, walkę z komunizmem i Niemcami. Jedni i drudzy zagrażają wolności naszego Kraju w którym chcemy budować swoje własne życie.

Czynność i obrona jest naszym prawem i obowiązkiem wobec swych rodzin i Kraju. Przeciwnikom i wrogom przebacza się wyrządzone nam krzywdy, lecz nie wolno ich zapominać, tym bardziej, gdy nie widzi się poprawy w ich usposobieniu i postępowaniu.

My Polacy lubimy być wspaniałomyślni i zapominalscy, a gdy zwyciężamy, to nie wykorzystujemy owoców zwycięstwa. Nie wierzę, że zawsze musi tak być. Wierzę natomiast, że mimo, że jesteśmy w trudnym położeniu geograficznym, to możemy nasz Kraj obronić przed zachłannością sąsiadów.

Przypatrując się zmaganiom naszym w końcowym etapie mijającego tysiąclecia z komunizmem a całemu tysiącleciu z naporem germańskim, widzę dwa zasadnicze, zbieżne punkty, charakteryzujące postawę i dążenia Narodu. Mimo, że jesteśmy podzieleni na ugrupowania nie zawsze patrzące na siebie chętnym okiem, — zbieżnymi punktami według mnie — jest wola oporu i walki naszego Narodu z komunizmem, oraz posiadamy jedynomyślność, że Niemców za Odre-Nysę nie możemy puścić.

Znakiem krzyża rozpoczynać będziemy drugie Tysiąclecie i tylko od nas będzie zależało jaką Polskę sobie wywalczymy!

Janusz BOROWCZAK,
prezes „WICI”

Procesja w Neviges w czasie zeszłorocznej uroczystości.

Na przedzie ks. Proboszcz Kubica z Essen, organizator pielgrzymki.



Z życia emigracji

NIEMCY

„TE DEUM” POLAKÓW W NIEMCZECH W NEVIGES, DNIA 19 CZERWCA 1966

Droży Rodacy!

Wszyscy odczuwamy radość wewnętrzną, że dożyliśmy tego wielkiego roku naszego Millenium.

Ale czujemy również odpowiedzialność wobec Boga i całego społeczeństwa za godne, szczerze i należyte uczczenie tego wielkiego Jubileuszu naszego katolickiego Narodu. Rok 966 — rok chrztu Mieszka I jest wydarzeniem historycznym. Tej daty nikt nie zmienia ani sfalszuje. Od tej chwili minęło 1.000 lat. I to Tysiąclecie obchodzimy w tym roku. — Tysiąclecie Chrztu Polski — dzień 19 czerwca jest dla Polaków w Niemczech wielkim wydarzeniem. Oto w tym dniu Delegat Ojca św. Nuncjusz Apostolski, J. Exc. Ks. Arcybiskup Dr Bafile — odprawi w Neviges dla Polaków Mszę św. pontyfikalną i udzieli Błogosławieństwa Apostolskiego. To wydarzenie jest pierwszym w dziejach emigracji w Niemczech. W tym dniu uroczystym dla nas wezmą udział również i inni dostojnicy kościelni i świeccy.

My Polacy w Niemczech byliśmy wierni w czasach bardzo ciężkich, pozostaliśmy wierni w chwili prześladowań i pozostaniemy nadal wiernymi Bogu i naszej Królowej Polski.

Naszej wierności dowód dajemy masowym udziałem w millenijnej uroczystości w Neviges, włączając się w dziękczynne Te Deum Narodu polskiego. Młodzież — Dzieci — Starzy — Chorzy — wszyscy na Te Deum Narodu do westfalskiej Częstochowy!

Jest doskonała okazja zaprosić przyjaciół innej narodowości i pokazać im cząstkę prawdziwej Polski. Dołączmy wszelkich starań, byśmy gorliwie, po bożnie i z należną godnością uczcili nasze Święte Millenium. A zatem wszyscy do Neviges w dniu 19 czerwca 1966. Waszyscy!!!

Program:

- 1) Godz. 9,00; — Zbiórka i procesja na Górę Maryi;
- 2) Godz. 9,45; — Powitanie na Górze;
- 3) Godz. 10,00; — Msza św. pontyfikalna odprawiona przez J.E. Ks. Arcybiskupa Dra Bafile, nuncjusza apostolskiego. Kazanie wygłosi Najprzew. Ks. Inf. E. Lubowiecki, Wiz. Kan. dla Polaków w Niemczech;
- 4) J.E. Biskup Dr Fr. Hengstbach z Essen;
- 5) Poświęcenie tablicy pamiątkowej przez J.E. ks. Biskupa W. Cleven z Koeln.

6) Poświęcenie tablicy pamiątkowej przez J.E. ks. Biskupa W. Cleven z Koeln.

Przerwa obiadowa:

O godzinie 15,00: — Procesja z Najświętszym Sakramentem — Najprzew. Ks. Inf. E. Lubowiecki. — Prze. Księża (wszyscy w ornatach). Kazanie wygłosi Przew. Ks. Misjonarz Wędziach z Paryża i J.E. ks. Biskup Cleven z Koeln.

Uwagi:

- 1) Okazać do Spowiedzi św. od godz. 8-mej na Górze Maryi;
- 2) Śpiewać chór MSO z Muenchengladbach, Hamm i Fallingbostel;
- 3) Młodzież z Duesseldorf, Koeln, Leverkusen, Neukirchen, Dortmund i Rumeln zaśpiewa „Gaude Mater Polonia” i „Ty Wszchemocny Panie”;
- 4) Dzieci szkolne zaśpiewają „Świeć nam, Pa”;
- 5) Prosimy, aby każdy uczestnik posiadał odznakę millenijną i program;
- 6) Porządkowi Komitetu Millenium będą zaopatrzeni w opaski białoczerwone;
- 7) Poczty sztandarowe i chorągwie kościelne winny stawić się jak najliczniej;
- 8) Dzieci i młodzież ubiorą stroje narodowe.

TRUDNY LOS UCHODźCÓW W NIEMCZECH

Z wielomilionowej liczby wywiezionych przez hitlerowską maszynę wojenną do pracy niewolniczej w Niemczech — przeszło 10.000 osób, głównie Polaków, znajduje się do dzisiaj na terenie NRF na statusie — „displaced persons”.

Mimo, że od roku 1962 niemiecki Rząd Federalny przejął nad nimi opiekę, większość z nich znajduje się w bardzo trudnych warunkach materialnych i mieszka w szopach albo w rozpadających się barakach.

François Rigby — dożywotni prezes Międzynarodowego Komitetu Pomocy Uchodźcom ogłosił raport z którego wynika, że od czasu gdy rząd niemiecki przejął odpowiedzialność za los uchodźców, akcja Komitetu natrafia na coraz większe trudności.

Szykany urzędników

Od chwili likwidacji obozów która odbyła się przed kilkoma laty, uchodźcy muszą sami szukać dla siebie miejsca zamieszkania. Większość z nich z powodu chorób lub inwalidztwa jest bezrobotna i nie może sobie pozwolić na wynajęcie mieszkania na wolnym rynku. Zaś urzędnicy niemieccy chwytają się najsłabszych powodów, aby odmówić im przydziału do wyznaczonych przez państwo pomieszczeń.

Niechęć Niemców

Ludzie ci, którym prawnie należy się pomoc państwowa, w większości wypadków nie korzystają z niej, ponieważ nie wiedzą gdzie i do kogo trzeba się o pomoc taką zgłosić.

Komitet Pomocy potrzebuje co najmniej kilku lat aby zapewnić tym ludziom skromne choćby warunki egzystencji. Jego działalność utrudnia brak funduszy i niechęć do współpracy ze strony niemieckiego rządu federalnego.

Pora, aby 21 lat po zakończeniu wojny, zapewnić względny los ludziom, których życie zostało przez Hitlera zniszczone.

FRANCJA

ZAPRASZAMY WSZYSTKICH RODAKÓW POLSKIEJ PARAFII PARYSKIEJ NA NIEZWYKŁĄ UROCZYSTOŚĆ

W niedzielę dnia 19. czerwca. Proboszcz naszej parafii, Ks. Prałat Augustyn Gałęzewski, będzie obchodził 40-lecie kapłaństwa i 20-lecie proboszczowania w Kościele Polskim w Paryżu.

Odprawi On w tym dniu o godz. 11. uroczystą Sumę.

Komitet złożony z przedstawicieli parafialnych organizacji polskich prosi o liczny udział wiernych, by okazać swą wdzięczność za tyloletnią pracę duszpasterską, pełną poświęcenia i kapłańskiej gorliwości, wielce szanowanemu i kochanemu Księdzu Proboszczowi.

PRYMICJE W MAZINGARBE 19 CZERWCA

W niedzielę dnia 5 czerwca 1966 r., w kościele „N. D. des Mineurs” w Waziers — otrzymał święcenia kapłańskie z rąk J.E. Ks. Władysława Rubina z Rzymu, Ks. Edward Kucia, Oblat Maryi Niepokalanej.

Rodzina zaprasza do wzięcia udziału w uroczystościach Prymicyjnych, które będą miały miejsce dnia 19 czerwca 1966 r. o godz. 11-ej w kościele „De la Nativité” w Mazingarbe - Cité 7 (Pas-de-Calais).

Delegacje Stowarzyszeń, poczty sztandarowe i wszystkich Rodaków z Waziers, Mazingarbe i okolicy uprasza się o wzięcie udziału w tej uroczystości.

Ogłoszenie to prosi się uważać za zaproszenie.

45-LECIE BRACTWA RÓŻAŃCA BRUAY - MIASTO

Bractwo Różańca Żywego w Bruay-miasto powiadamia, że obchodzi 19 czerwca swe 45-lecie. Uroczystość zostanie połączona z poświęceniem nowej chorągwi.

O godz. 12-ej Msza święta w kościele św. Barbary za zmarłe i żywe Siostry. Niech każda członkini przystąpi do spowiedzi i Komunii św. Podczas Mszy św. odnowienie przyrzeczeń wierności Bogu i Matce Najświętszej. Zarazem przyjmowanie nowych Sióstr.

Towarzystwa prosimy o wydelegowanie sztandarów na Mszę św.

W programie popołudniowym akademii przewi-

dziane są: deklamacje, śpiewy, skecze, tańce i teatr w wykonaniu dzieci, młodzieży i matek.

Poza tym loteria. (Każdy los wygrywa.)

Prosimy całą Polonię z Bruay i okolicy o poparcie naszej uroczystości przez gremialny udział w niej.

..

Bractwo urządza w czwartek 30 czerwca wycieczkę do Courtrai, Dadizeele i Menen, a 31 lipca do Paryża, Orly i Wersalu.

Zapisy przyjmują członkinie Zarządu przyjmują członkinie Zarządu oraz panie Walińska i Zielińska. Zarząd.

OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS

(Ciąg dalszy)

ZWIĄZEK BRACTW RÓŻANCOWYCH od :

Br. Róż. Żyw. w BILLY-MONTIGNY (P. de C.) — zbiórka wśród członkiń	F 185,00
Br. Róż. Żyw. w MONTIGNY-en-GOHELLE (P. de C.) — zbiórka wśród członkiń	112,00
Br. Róż. Żyw. w VENDIN-le-VIEIL (P. de C.) — z kasy Bractwa	100,00
zbiórka wśród członkiń	85,00
Br. Róż. Żyw. w GREINAY (P. de C.) — zbiórka wśród członkiń	205,00
Br. Róż. Żyw. w MAZINGARBE (P. de C.) — zbiórka wśród członkiń	110,00
	797,00
Poprzednio pokwitowano	99.739,25
RAZEM :	100.536,25

Ks. prob. K. CZAJKA

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dzieła Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przesyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens :

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens
C.C.P. : 1804-99 LILLE

ABONAMENT MOŻESZ OPŁACIĆ :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. Marian Walensa, — O.M.I. 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe : Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. Jan Szymałek — Hans Bogbinders Aale, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII : Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII : J. Ciemtor, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

HUMOR

SZCZĘSCIE.

- Tyle pani podróżuje i nigdy nie miała pani wypadku ?
- Tylko raz, pociąg się wykołoił.
- I wyszła pani cało ?
- Tak, bo jechałam następnym.

KŁOPOT.

- Na ulicy do płaczącego chłopca podchodzi starsza pani :
- Dlaczego płaczesz, chłopczyku ?
 - Bo zgubiłem tatusia !
 - I nie trafisz sam do domu ?
 - Ja trafię, ale tata z kafejki nie trafi.

NOWOCZESNE DZIECKO.

Karolek, wychowany w wielkim mieście, udał się z mamą do cioci na odległe przedmieście. Rano przed dom zajechał mleczarz małym wózkiem, ciągniętym przez niewielkiego konika. Karolek przyglądał się z wielką ciekawością konikowi, a kiedy mleczarz wrócił po zanieśieniu mleka do jednego z klientów, chłopczyk rzekł mu :

- Panie, nie będzie mógł pan jechać dalej swym koniem...
- Dlaczego ?
- Bo pękł mu zbiornik i wszystka benzyna się wylała...

DZIECKO NAUCZYCIELKI

W przeladowanym autobusie siedziała młoda nauczycielka. Po chwili zauważyła pasażera siedzącego po drugiej stronie wozu i wydało jej się, że zna tego pana. Usmiechnęła się uprzejmie do niego, ale twarz pasażera pozostała nieruchoma. Nauczycielka pomyślała, że się pomyliła i głośno zwróciła się do niego :

- Proszę mi wybaczyć, ale myślałam, że pan jest ojcem jednego z moich dzieci...

GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{er})

Telefon : RICHelieu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. A. M. STOPA O.M.I. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc

77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

Wojciech POLAK

Tysiąc lat Polski Chrzescijańskiej

Broszura pod powyższym tytułem została wydana przez „Mosianum” w Rzymie i jest do nabycia w naszym wydawnictwie w języku polskim, francuskim, włoskim i angielskim.

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 17)

Ale w roku 1919 rozległe terytoria odpadły od Polski, tworząc niepodległą Litwę, sowiecką Białoruś, część sowieckiej Ukrainy, część Łotwy, bo przeważały już w nich prądy wobec Polski separatystyczne. A w roku 1945 Polska okrojona została, pod pretekstem ukraińskiego i białoruskiego separatyzmu, o dalsze ziemie, zresztą tym razem w dużej części o rdzennie polskiej ludności, z dwoma wielkimi miastami, Lwowem i Wilnem, czysto polskimi, jeśli nie liczyć żyjącej w nich mniejszości żydowskiej. (Z ziem tych ludność polska została po 1945 roku przymusowo wysiedlona, ale jak wykazuje sowiecki spis ludności z roku 1959, Ziemia Wileńska jest krajem etnicznie polskim po dziś dzień).

Państwa zaborcze zdolały przeciągnąć na swoją stronę ludność żydowską w Polsce, która zaczęła coraz powszechniej mówić po niemiecku i rosyjsku i uważać się za Żydów niemieckich i rosyjskich (W istocie, zjawiska Żydów rosyjskich nigdy nie było, wszyscy Żydzi rosyjscy są potomkami Żydów polskich, którzy przez wieki korzystali w Polsce z gościnności, wolności i samorządu. W Rosji Żydom nie było wolno mieszkać, a w polskich miastach zajmowanych w przeszłości przez wojska rosyjskie — np. w Połocku — wojska te wycinały Żydów w pier¹⁴).

Mimo całego tego ucisku oraz mimo odwrócenia się od Polski niektórych odłamów jej ludności, naród polski przetrwał okres obcego panowania bardzo dobrze. Jego jedność nigdy nie została osłabiona. Wszystkie trzy części Polski czuły się jednym krajem i jednym narodem. Od arysto-

kracji do chłopów i robotników wszystkie warstwy społeczne ożywione były duchem polskiego patriotyzmu. Manifestowały to między innymi stałe w wyborach do rosyjskiego, niemieckiego (pruskiego) i austriackiego parlamentu nie tylko w dzielnicach centralnych, lecz i na terenach kresowych¹⁵). Czynnikiem który w szczególny sposób spajał naród polski w jedną całość był Kościół katolicki, którego jedność na ziemiach polskich, pod zwierzchnictwem prymasów, arcybiskupów gnieźnieńskich, nigdy nie została formalnie zniesiona.

Pomimo obcych rządów, przeżyła Polska właśnie w owych czasach okres dużego rozkwitu kulturalnego. Literatura polska w wieku XIX rozwinęła się bujniej niż w „złotym wieku” XVI-tym. Najwięksi polscy poeci (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid, Wyspiański, Kasprówic, dramaturdzy (Fredro, Wyspiański), powieściopisarze (Sienkiewicz, Prus, Żeromski, Kraszewski, Jeż, Orzeszkowa, Reymont, Weysenhoff), muzycy (Chopin, Moniuszko), malarze (Matejko, Chelmoński, Brand, Fałat, Simmler, Michałowski, Gerson, Grottger, Wyspiański, Siemiradzki, Kossak, Gierzyński, Malczewski) żyli właśnie w tym okresie. Wiek XIX był także epoką rozkwitu polskiej nauki i polskich uniwersytetów (najpierw Wilna i Warszawy, a potem Krakowa i Lwowa), a także polskich instytucji naukowych, z Krakowską Akademią Umiejętności na czele.

Także i na polu gospodarczym Polska w owych czasach osiągnęła wiele, posuwając się naprzód w rozwoju przemysłowym, będąc jednym ze światowych pionierów przemysłu naftowego, a także biorąc udział (przez swoich fachowców lub przez pracę swych fabryk) w takich dziełach jak budowa kolei transsyberyjskiej, linii kolejowych wysokogórskich w Andach itd..., budując ogromny przemysł cukrowniczy na Ukrainie itp

15) Okręg wyborczy przylegający do morza, na którego terenie leżała wieś, dziś miasto, Gdynia (t.zw. „polski korytarz do morza”) we wszystkich wyborach do parlamentu niemieckiego przez cały czas jego istnienia (1871-1918), nie wybrał ani jednego posła innego, niż polskiego patriotę. Posłowie polscy do parlamentu niemieckiego i austriackiego wybierani byli także i z szeregu okręgów, które w latach 1919-1938 należały do Niemiec lub Czechosłowacji. Gdy w roku 1906 przeprowadzone zostały wolne wybory do rosyjskiego parlamentu („Duma”), na ziemiach na wschód od t.zw. linii Curzona, z których tylko mniej niż jedna trzecia należała w latach 1921-1939 do Polski, obrano (poza najdalejzymi prowincjami kijowską i podolską) 24 Polaków, 20 Rosjan, Ukraińców, Rusinów i Białorusinów, 4 separatystów litewskich, 7 Żydów i 1 propolskiego nacjonalistę łotewskiego. Na obszarze na wschód od linii Curzona, który w latach 1921-1939 należał do Polski, liczby te wyglądały w przybliżeniu (bo okręgi wyborcze nie pokrywały się z późniejszymi granicami) w ten sposób, że Polaków obrano 13, Rosjan, Ukraińców i Białorusinów 5, Żydów 3. (Do rosyjskiej Izby Wyższej, reprezentującej górne warstwy społeczne wybrano wyłącznie Polaków).

14) Słyszysz się dziś czasem w świecie twierdzenie o przesładowaniu Żydów w Polsce. W istocie, rzeczywistych przesładowań Żydów przez Polaków nigdy w historii nie było. Słynna rzeź Żydów na polskiej Ukrainie w 1648 roku była równocześnie rzezią Polaków: była ona dziełem ruskich Kozaków, których rewolucja zwracała się przeciwko rządowi polskiemu. Także i w latach 1939-1945 na ziemi polskiej krew żydowska lała się wspólnie z krwią polską: Hitler przesiadał i eksterminował zarówno Żydów jak Polaków. Prąd w Polsce zwrócony przed 1939 rokiem przeciwko sile politycznej 3 i pół milionowej mniejszości żydowskiej nie był antysemityzmem, lecz zjawiskiem czysto politycznym, wywołanym przez spłot politycznych okoliczności. Jeden z przywódców tego prądu, Jan Mosdorf, poprzednio często wymieniany przez prasę światową jako antysemita, zginął w obozie w Oświęcimiu, rozstrzelany przez Niemców za to, że pomagał cierpiącym Żydom.

Ciekawostki

Spadochron-namiot

Nowy rodzaj spadochronu, nazwany „parakonem” skonstruował amerykański inżynier Candell.

Kształt i zasady działania „parakonu” przypominają gigantyczną lotkę, używaną w grze badmintonu.

Nowy rodzaj spadochronu zapewnia szybsze i bezpieczniejsze lądowanie. Spadochroniarz, siedzący na dnie spadochronu, otwierającego się niczym odwrócony parasol, posiada od dotu grubo nadmuchiwany materac, który amortyzuje uderzenie przy lądowaniu.

Parakon ma jeszcze jedną zaletę. Po wylądowaniu, gdy postawi się go otwartą stroną na ziemi, może służyć jako namiot.

★

Ceniony mówca

Wystuchaliśmy całego szeregu nie kończących się przemówień w ciągu tego oficjalnego zebrania! Wszyscy mieli już ich powyżej uszu, gdy przewodniczący oddał głos pewnemu czołowiekowi o nieciekawym wyglądzie. Podniósł się i skierował do nas te proste słowa:

— Mój ojciec zawsze mi powtarzał, że gdybym kiedyś miał przemawiać pod koniec zebrania — jak mi się to zdarza właśnie w tej chwili — powinienem stanąć prosto, tak, by mi wszyscy widzieli, mówić głośno tak, by mnie wszyscy słyszeli, a następnie co prędzej zamilknąć, aby każdy usnął, że jestem czołwiekiem sympatycznym. Domyślcie się pewnie, panowie, że niczego tak nie pragnę, jak waszej sympatii!

Powiedziałwszy to — usiadł.